

ARKADIUSZ CIECHALSKI

 <https://orcid.org/0000-0002-3082-6466>

CZAS PRZENIKAJĄCY W WIECZNOŚĆ¹
Refleksje nad twórczością poetycką
ks. Piotra Stanisława Głowackiego

Ks. Piotr Stanisław Głowacki urodził się 26 maja 1958 r. w Dobrem na Kujawach, jest kapłanem diecezji włocławskiej. W latach 1979–1985 kształcił się w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. Wyświęcony na kapłana został w czerwcu 1985 r. przez biskupa Jana Zarębę. W latach 1988–1990 odbył teologiczne studia specjalistyczne na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, które uwieńczył doktoratem w 1994 r. W latach 1992–1996 pracował w swoim macierzystym seminarium duchownym jako wykładowca i wychowawca. Prowadził też przez wiele lat zajęcia dydaktyczne na Papieskim Wydziale Teologicznym Oddział we Włocławku. Pełnił funkcję wikariusza w Sieradzu-Męce i w Kaliszu (parafia św. Mikołaja), następnie proboszcza w Dobrowie (w miejscu kultu bł. Bogumiła), a od 2003 r. jest proboszczem parafii św. Urszuli w Kowalu i tamtejszym dziekanem. W 2011 r. mianowany został honorowym kanonikiem kapituły uniejowskiej.

Pod koniec 2019 r. ukazał się czwarty tomik poetycki tego autora zatytułowany *Perły różnaitości*. Wcześniej wydał *Odwieczną klepsydre*² (2006), *Bóg jest kapitalny*³ (2013) oraz *Bogu rzucam się na szyję*⁴ (2016). W czasach,

ARKADIUSZ CIECHALSKI (UMK) – mgr filologii polskiej, regionalista, wicedyrektor Zespołu Szkół CKR w Kowalu. Autor publikacji z zakresu literatury, historii, sztuki i przyrody; arciech@wp.pl.

¹ Sformułowanie to zaczerpnąłem z wiersza ks. P.S. Głowackiego pt. *Rzeczywistość*, z czwartego tomiku jego poezji. P.S. Głowacki, *Perły różnaitości*, wstęp A. Ciechalski, Włocławek 2019, s. 74.

² Tenże, *Odwieczna klepsydra*, wstęp A. Ciechalski, Włocławek 2006.

³ Tenże, *Bóg jest kapitalny*, wstęp bp W.A. Mering, A. Ciechalski, Włocławek 2013.

⁴ Tenże, *Bogu rzucam się na szyję*, wstęp A. Ciechalski, Włocławek 2016.

kiedy był jeszcze klerykiem, publikował swoje wiersze pod pseudonimem Aleksander Powszechniak w „Ładzie Bożym”⁵, a później pod własnym nazwiskiem w „Awersie”, ogólnopolskim dwumiesięczniku literacko-społecznym wydawanym w latach dziewięćdziesiątych XX w. we Włocławku⁶ oraz w różnego rodzaju almanachach i antologiach poetyckich⁷.

* * *

W pierwszym tomiku poetyckim czytelnik znajdzie utwory, które powstawały w dość długim przedziale czasowym, bo jest to okres sięgający lat blisko trzydziestu. Większa część tekstów została napisana w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w., a więc podczas pobytu poety w seminarium oraz w początkowych latach jego pracy duszpasterskiej. Stanowią one nie tylko zapis refleksji, fascynacji i olśnień, głównie natury religijnej, ale także interesujące dokonania *stricte* poetyckie. Autor długo zwlekał z ich publikacją, ale ostatecznie uznał, iż przetrwały one zwycięsko próbę czasu.

Problematyka, wokół której oscyluje większość utworów zebranych w tym tomiku, wiąże się z fenomenem wiary, ukazywaniem relacji Bóg – człowiek, próbą zrozumienia, przeżycia i zastosowania prawd, które głosił Syn Człowieczy, a także wpatrywaniem się w postawę świętych i błogosławionych oraz widzeniem spraw Bożych w codziennym, zwykłym życiu. Kontemplacja religijna u poety zaczyna się od szczególnego widzenia natury. Nie jest to kwestia szczególnie oryginalna, wszak u wielu twórców bliski kontakt z przyrodą, zgłębianie jej tajemnic i urody nakerowuje na tematy transcendentne, religijne. Przywołajmy tu choćby poetyckie wynurzenia Karola Wojtyły w *Pieśni o Bogu ukrytym*⁸ czy *Pieśni o blasku wody*⁹. U ks. Głowackiego bliski kontakt z naturą nie wiąże się

⁵ A. Powszechniak [P.S. Głowacki], *W profilu krzyża – rachunek sumienia, Krzyżyk maleńki*, „Ład Boży”, 1984, nr 19(416), s. 6; tenże, *Jednym paciorkiem*, „Ład Boży”, 1984, nr 21(418), s. 3; tenże, *Błogosławieni, którzy cierpią*, „Ład Boży”, 1984, nr 25(422), s. 4; tenże, *Bezimienni*, „Ład Boży”, 1986, nr 1(450), s. 2.

⁶ P.S. Głowacki, *Dłonie zbawiające, xxx (I widział Bóg... o czym śnie)*, „Awers”, 1997, nr 4, s. 4–5.

⁷ Na przykład *A duch wieje, kędy chce. Almanach poezji religijnej*, wstęp M.S. Hermaszewski, Lublin 2007, s. 54–58.

⁸ K. Wojtyła, *Pieśń o Bogu ukrytym*, w: tenże, *Poezje, dramaty, szkice*; Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, Kraków 2004, s. 77–95.

⁹ A. Jawień [K. Wojtyła], *Pieśń o blasku wody*, „Tygodnik Powszechny”, 1950, nr 19(268), s. 1.

z pięknem gór, dzikich ostępów leśnych, ale z kujawskim krajobrazem urodzajnych pól okolic Dobrego i Radziejowa, gdzie się urodził i wychował. Widoczna szczególnie w początkowych wierszach wrażliwość na urodę tego świata sytuuje autora w gronie piewców tego regionu, jakimi byli choćby Feliks Jaskólski¹⁰, Jan Kasprowicz¹¹, Franciszek Beciński¹² czy Leon Stankiewicz¹³. Zauważyć jednak trzeba, że piękno rodzimych stron, a także uczestnictwo w trudzie i znoju pracy rolnika niewątpliwie podprowadzają autora do świata *sacrum*. W realne tu i teraz wkrada się wyraźnie element ponadczasowy, Boski. Pojawia się tu np. postać Niewiasty zbierającej ziarna na „Bochen Ostatniej Wieczery”, występuje symbolika żniwiarza pracującego u Pana Żniwa. Stąd jakże blisko już do rzeczywistości eucharystycznej, dlatego uprawnione są takie metafory:

idziesz
wśród dojrzałych kłosów zbóż
sytością Chleba
nadając sens wszystkim głodom
(*Taka sobie gawęda...*)

Z kielicha słońce wypadło
Rozrzucając snop promieni.
(*Upadek uświęcający*)

Otóż właśnie nie świat – by tak rzec – zewnętrzny, realny, nawet z całą jego fascynującą urodą, znajduje się w polu największego zainteresowania poety, ale fundamentalną dlań sprawą jest kategoria wiary. To, co kusi bogactwem natury (fauny, flory, świata nieożywionego), a także pozorami wolności, przygody i beztroski, musi odejść na drugi plan, by można było bez reszty skupić się na tym, co naprawdę ważne. A są to przecież kwestie porywające, które – jeżeli im się szczerze oddać – potrafią zawładnąć człowiekiem do głębi:

Biblio księgo moja – celu wypraw samotników
po rajski korzeń
[...]

¹⁰ F. Jaskólski, *Pasterze na Bachorzy. Sielanki kujawskie*, Warszawa 1827.

¹¹ J. Kasprowicz, *Z chałupy*, w: tenże, *Poezje*, przedm. T.T. Jeż, Lwów 1886, s. 142–169.

¹² F. Beciński, *Modraki i maki z kujawskich równin*, Poznań 1934; tenże, *Wybór poezji*, Radziejów 2004.

¹³ L. Stankiewicz, *Co mi moja gwiazda gada*, Warszawa 1984.

Dozwól wpłynąć w częstotliwość przyjaznych prądów
– żeglarz nie pragnie do portu wrócić gdy się zachwyci
lecz rzuca się w pion by go pograżył
las koralowych raf.

(*Biblia*)

Dlatego z całą dociekliwością uczonego – wszak nieprzypadkowo autor swoje studia teologiczne zwieńczył doktoratem – jako *artifex doctus* pragnie zanurzyć się w jej Cudowność i Tajemnicę. Czyż dla poruszania się w tej materii język poezji nie jest najodpowiedniejszy? Suchy, zobiektywizowany, nasycony terminologią teologiczną przekaz naukowy ucieka w abstrakcję i daleki jest od przeżycia indywidualnego, od żywej tkanki wzruszenia. Dlatego tekst poetycki stawał się często odpowiednią formą, po którą sięgało wielu mistyków, teologów i filozofów¹⁴. Ona pozwala ukazać to, co tak trudno wyrazić, umie zasugerować kierunek myśli, oddać uczucia, drzenie emocji. Porównania, metafory, a także oksymorony i paradoksy lepiej potrafią ukazać skomplikowaną materię doznań duchowych, tak przecież trudnych do uchwycenia i wyrażenia.

Podmiotem refleksji i wzruszeń w tekstach tego tomiku są tajemnice: Zwiastowania, Męki i Ofiary Pańskiej na Krzyżu, zesłania Ducha Świętego, moralnej przemiany celnika Zacheusza, chodzenia Piotra po wodach jeziora Genezaret. Autor z pietyzmem pochyla się nad fenomenem świętości, która jakże często złączona została z męczeństwem, upartym trwaniem przy najwyższych wartościach wbrew złu i podłości. Zarówno czasy odległe, jak i współczesność, dają przykłady owego heroizmu. Stąd pojawiające się na kartach tego zbioru postacie świętych i błogosławionych, których wybór nie jest przypadkowy. Promieniają więc swym charyzmatem: apostoł Piotr i papież Jan Paweł II, kardynał Stefan Wyszyński, biskupi Wojciech z Czech, Stanisław ze Szczepanowa, ponadto Jozafat Kuncewicz i Michał Kozal, uczone karmelitanki Teresa z Ávila i Edyta Stein, jezuita Andrzej Bobola, franciszkanin Maksymilian Maria Kolbe, ks. Jerzy Popiełuszko i Karolina Kózkówna.

Poeta pragnie patrzeć na świat przez pryzmat miłości: „katalogiem Twych źrenic/ i na wspan” – pisze w wierszu *Miłość*. Bóg jest przecież

¹⁴ Por. choćby teksty takich autorów, jak: św. Franciszek z Asyżu, św. Jan od Krzyża, św. Teresa z Ávila, św. Jan Paweł II, Dżelaluddin Rumi, Søren Kierkegaard, William Blake, Fryderyk Nietzsche, Anioł Ślązak, Maciej Kazimierz Sarbiewski, Tadeusz Kotarbiński, Henryk Elzenberg.

miłością, a każdy człowiek zrodzony na Jego obraz i podobieństwo to ukochane przez Niego dziecko. Zrozumienie i wypełnienie treścią tej prawdy stanowi apogeum tego, „co można chcieć”. Wierszy, w których zawarta jest miłość do Boga i bliźnich, znajdziemy tutaj wiele. Niosą one ze sobą duży ładunek wzruszenia, wyrażają konieczność trwania w tej cnocie, mówią też o niełatwych wyzwaniach, którym – w jej imię – trzeba sprostać:

Panie – miłości moja,
tak trudna, niedostępna,
do końca niezdobyta,
co siebie innym każe dać
o nagrodę nie pytać.

Miłości moja – Ty Jedyne,
Mistrzynie boskich cnót,
Błoga ciszo sumień;
Jakże Kochający Jest Bóg.

(Czy rozumiem?)

Obok miłości poeta podkreśla, że ważną wartością wynikającą z poszanowania Dekalogu jest czyste sumienie, określane również jako stan niewinności. Stanowi ono istotny proberz wiary, a także człowieczeństwa. Dla życia duchowego jest to stan wręcz nieodzowny. Wspominał o tym już Jan Kochanowski w *Pieśni II* (*Ale to grunt wesela prawego / Kiedy człowiek sumienia całego...*¹⁵). Każdy błądzący ma szansę dostąpić pojednania, a najwartościowsze, co może po nim pozostać, to jest czyn moralny, „wybielony grzech”. Owe prawdziwe bogactwo duszy człowiek jest w stanie osiągnąć, ma je w zasięgu ręki, wystarczy chcieć i umieć patrzeć. Kopalni złota nie ma sensu szukać „poza własną głębią”. Każdy z nas przecież „sam jest cudem, / który ziemia na swych rękach nosi”. Jednak aby cieszyć się z owego skarbu, istota ludzka, która posiada wszak wolną wolę, musi umieć dokonywać właściwych wyborów i być im wierna – tak jak pisał Jerzy Liebert w wierszu *Jeździec*: „Uczyniwszy na wieki wybór / W każdej chwili wybierać muszę”¹⁶. Człowiek powinien podjąć wysiłek i trud budowania swego życia wewnętrznego, opartego na niekwestionowanych wartościach. Stąd rodzi się konieczność odrzucania pozornych wielkości,

¹⁵ J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, t. 1: *Księgi pierwsze*, Warszawa 1966, s. 221.

¹⁶ J. Liebert, *Poezje*, wstęp B. Ostromecki, Warszawa 1983, s. 93.

modnych i popularnych idei, postaw czy zachowań. Taka optyka pozwala na dystans wobec otaczającej nas rzeczywistości, zdominowanej przez wszechobecne media i konsumpcjonizm, uczy krytycyzmu i przywracania sprawom ich właściwej rangi i proporcji. „Niekoniecznie trzeba wierzyć temu, co piszą w podręcznikach, że wiedza i postęp przyczyniają się do prawdziwego dobra człowieka” – stwierdza autor rozmyślając o problemie dzieci nienarodzonych w kontekście paradoksalnej nierówności, niekoniecznie matematycznej: „jeden plus jeden mniejsze od zera”. Z kolei w wierszu *Virtus in medio stat* znajdziemy:

Dzisiaj nowe idzie
choćby z hasłem
„Media Markt
nie dla idiotów”
i w tandetę wpada
wszystko co świeci się jak złoto

Poszukiwanie i znajdowanie prawdziwych wartości wymaga koncentracji, a nade wszystko ciszy. Dzięki niej można wniknąć w głąb siebie i próbować odczytać właściwą strukturę świata. Stąd tak często w tych wierszach pojawia się ona jako przestrzeń, w której dzieją się sprawy najistotniejsze. To właśnie: „W ciszy pachniało zwiastowaniem”, poprzedzało je „obcowanie z ciszą”, „cisza doń pukała, cisza w niej rosła”, by wreszcie: „Ukojenie czuwało u progu / Aby Magnificat / Ciszą w Ain-Karim / Szeleścił w Wiecznym Jeruzalem”. Gdzie indziej czytamy: „Absolutna Treść przenika ciszą / najrozleglejszą próżnię słów”. Cisza może grać, może być najcichsza, jest także odwieczna, jak w tym litanijnym wierszu:

Ciszo mego sumienia
Ciszo najcichsza
Ciszo przecudna
Ciszo przepastna
Ciszo wiekuista
(*Ciszo odwieczna...*)

W kontemplacji ciszy, w samym środku dziewiczego lasu, kiedy śnieg prószy, w jednostajnym szumie morskich fal ginących na piaszczystej plaży tak, jak w rozważaniach Jana Pawła II o potoku w *Tryptyku rzymskim*, pojawia się owo mistyczne przekonanie i najpewniejsza pewność: odwieczna klepsydra, przemijanie, ma sens, ma sens...

Poezja ks. P.S. Głowackiego, pełna autentycznego przeżycia, a zarazem napięcia intelektualnego, przesycona jest bogactwem różnorodnych refleksji. Warto zwrócić choćby uwagę na ujawniające się w niej akcenty autoteliczne i stosunek autora do własnej twórczości. Daje się tu zauważyć radość i trud pisania, a także rozdziew między ideą zamysłu twórczego a jego realizacją. Zaznaczona jest potrzeba ponawiania wysiłku służącego zapisywaniu przeżyć i refleksji, gdyż nie zakopuje się talentów, ale należy je pracowicie rozwijać. Rysem znamionym u tego autora jest jednak fakt, iż poczucie wyjątkowości, dumy z tego, że się jest poetą, że wytycza się „własny, fosforyzujący szlak”, zostaje przecież okiełznane i podporządkowane zadaniom, jakie stoją przed „zarozumiałym uczniem” Stwórcy, a przede wszystkim kapłanem. Pisanie nie jest zatem celem samym w sobie, ma ono czemuś służyć, np. powinno budzić sumienia. Autor tu nie jest najważniejszy, dlatego na przykład wiersz *Prośby* zaczyna się od apostrofy: „Spraw bym poetą specjalnie nie był znanym”. Ks. Głowacki jest świadom, że w artyście jest coś z błazna, że jest „kozuchem dumy”, dlatego gotowy jest wyzbyć się ambicji twórczej, odsunąć nawet dar tak cenny jak talent (jak zrobił to chociażby św. brat Albert Chmielowski), aby tylko zachowane zostało w nim drzenie „dostojnej ciszy” i aby mógł opłacać: „żywiół który we mnie tli się”. Poeta wie, że Bóg ocala najdroższe wartości, jeżeli się jest gotowym – w Jego imię – poświęcić je, tak jak to widzimy chociażby w starotestamentowej historii o Abrahamie i jego synu Izaaku.

Warto zwrócić także uwagę na sposób organizacji materii poetyckiej zawartych w tym tomiku wierszy. Ich język jest specyficznie skondensowany, pełen skrótów myślowych, gęsty od nagromadzonych znaczeń, które odsyłają czytelnika do różnorodnych kontekstów. Przypomina to metodę używaną przez C.K. Norwida¹⁷, ale również – poprzez stosowanie konstrukcji eliptycznych, bogatej metaforyki, dynamizmu wyobraźni, urozmaiconego ukształtowania wersyfikacyjnego, różnorodności rymów, w tym odległych – widać, iż temu twórca w dziedzinie warsztatu literackiego bliskie są zasady zaproponowane przez poetów awangardy krakowskiej¹⁸.

¹⁷ G. Halkiewicz-Sojak, *Norwidowa „jasność” i „ciemność” w dyskursie nie tylko poetyckim*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”, 1997, nr 4(24), s. 33–73; M. Kozanecki, *Norwidowska koncepcja poezji*, „Ruch Literacki”, 1976, nr 4, s. 211–226.

¹⁸ A. Hutnikiewicz, *Od czystej formy do literatury faktu. Główne teorie i programy literackie XX stulecia*, Warszawa 1998, s. 210–222; G. Gazda, *Dwudziestolecie międzywojenne. Słownik literatury polskiej*, Gdańsk 2008, s. 194–195.

Wprowadzenie wspomnianych metod kreacji świata przedstawionego w tych utworach pozostawia duży obszar do odbiorczej konkretyzacji. Wymaga to jednak od czytelnika pewnego wysiłku intelektualnego, a że nie zawsze jest on podejmowany, poezja ta z natury rzeczy adresowana jest raczej do elitarnego odbiorcy.

Skomplikowanie poruszanej problematyki koresponduje z częstym stosowaniem w wierszach figur typu paradoks, oksymoron czy antyteza. Pozorna ich nielogiczność doskonale nadaje się do ukazywania stanów, przeżyć i doznań natury religijnej. Są one także obecne w języku, którym przemawia Syn Człowieczy, by przywołać choćby błogosławieństwa z Kazania na Górze. Taka właśnie konstrukcja dużej liczby zebranych tutaj wierszy, a także częstość występowania wspomnianych środków artystycznych w całym tomiku czyni je swoistym znakiem rozpoznawczym warsztatu poetyckiego ks. Głowackiego. Przywołajmy parę przykładów:

Bezkształtne jak promień jak czas nieuchwytne a wyraziste
poza przestrzenią a w przestrzeń wplecione
ludzko zwyczajne a Wiekuiste
Mistrza Dłonie

(Dłonie zbawiające)

Gdyby grzyby korzeniem rosły ku górze
A kamień dostał skrzydła i fruwał
Pewnie pomyślały też Gagarin
– Pan Bóg w kosmosie... bzdura.

(Pstrokata sentencja)

A także: „tylko Ona jest wiosną / gdy lato chyli się ku jesieni”, „On w ubóstwie złotym”, „Pan [...] przemawia milczeniem”, „O to Cię proszę bym więcej nie prosił”, „łzą słodziły”, „cisza gra”, „grób bramą” itp. Skłonność do stosowania konstrukcji o wydźwięku paradoksalnym wpisuje twórczość tego poety w nurt polskiej poezji religijnej, której autorzy również chętnie i często z takiego sposobu organizacji materii słownej korzystali. A są to nazwiska tak znakomitych mistrzów, jak: Mikołaj Sęp Szarzyński, Franciszek Karpiński, Cyprian K. Norwid, Leopold Staff, Jerzy Liebert czy urodzony w Kowalu na Kujawach Bogdan Ostromecki.

Innym elementem charakterystycznym dla języka tego twórcy jest również posługiwanie się słowem-kluczem, znakiem odsyłającym do głębszych kontekstów. Za przykład niech posłuży wielokrotnie przez poetę wymieniany specjalny gatunek drzewa, znany nam z lektury Biblii,

o nazwie sykomora. Nie jest to tylko efektowny ozdobnik o egzotycznym brzmieniu. Wiemy, że poeci różnych epok i stylów obdarzali drzewa szczególnymi względami, nadając im głębsze znaczenia, np. u J. Kochanowskiego będzie to lipa, u J. Kasprówicza – limba, u W. Broniewskiego – dąb, u B. Ostromeckiego – też opisywany w Biblii cedr. Sykomora wybrana została nie z powodu swego wspaniałego wyglądu lub jakiejś innej wyjątkowej cechy, np. użyteczności, choćby budowlanej (wspomniany wyżej bujny cedr wykorzystany był do wznoszenia świątyni jerozolimskiej), ale dlatego, iż jest znakiem przemiany duchowej. Po tym drzewie wszedł ciekawy Jezusa celnik Zacheusz i – jak wiemy – został nawrócony, gdyż: „Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło” (Łk 19, 8).

* * *

Drugi tomik poetycki tegoż poety zatytułowany *Bóg jest kapitalny* stanowi z jednej strony kontynuację tego sposobu wypowiedzi lirycznej, jaki znalazł się w zbiorze debiutanckim, z drugiej zaś pojawiają się w nim teksty, które proponują nową problematykę i otwierają nowe perspektywy ich interpretacji. Zamieszczone zostały tu utwory pisane jeszcze w latach, kiedy autor przebywał w seminarium lub był krótko po święceniach, jest też pokaźna liczba liryków napisanych tuż przed ich wydaniem. Jeżeli chodzi o zawartą w nich problematykę, można je podzielić na wiersze odwołujące się do prawd i kontekstów wiary, wiersze odnoszące się do miejsca, w którym poecie przyszło żyć i pracować (miasto i parafia Kowal na jego rodzinnych Kujawach), wiersze okazjonalne oraz teksty egzystencjalne. Ta ostatnia grupa zresztą stanowi element dominujący zbioru.

Czytelnik zanurzając się w świat poetyckiej wyobraźni autora z pewnością zauważy, iż jest on przede wszystkim autentyczny, przesiąknięty wartościami dla niego najważniejszymi: radością płynącą z wiary w Boga, poważnym stosunkiem do swojego kapłaństwa, odpowiedzialnością za prowadzenie drogą do Zbawienia powierzonych mu parafian, miłością do stron rodzinnych, refleksyjnym spojrzeniem na otaczającą rzeczywistość, dystansem wobec narzucanych współczesnemu człowiekowi półprawd i zwykłych manipulacji. W tych wierszach poeta ukazuje własną, wynikłą z autentycznej potrzeby serca, rozmowę z Bogiem, samym sobą, bliźnimi, wyraża chęć zwerbalizowania stanów ducha jako potrzeby uchwycenia własnego rozwoju, wzrastania w wierze, utrwalenia ulotnych stanów własnej wrażliwości, wzruszeń, w których wyteżona

praca rozumu spotyka się z prawdami objawionymi tworząc pełnię lub przynajmniej chęć objęcia tej pełni swoimi zmysłami. Tym właśnie dla ks. Głowackiego jest poezja.

Nie chodzi o to, aby dzięki niej zyskać uprzywilejowaną pozycję, sławę, być dumnym z osiągniętych efektów talentu i pracy. Dlatego w li-ryku *Fragmenty wynurzeń* pojawia się szczere, a zarazem w jakimś sensie obrazoburcze wyznanie: „nie lubię czytać cudzych wierszy...”. Tyle jest obecnie najróżnorodniejszych propozycji poetyckich, tyle nowatorskich szkół literackich, tylu przekonanych o swojej wyjątkowości poetów, a *summa summarum* nie zawsze w tym wielkim hipermarkecie literackim odnaleźć się udaje autentyczne wartości i prawdę o człowieku. Dlatego, zdaniem poety, każdy jest zobligowany do własnych poszukiwań, nikt z tego zadania nie został zwolniony i dlatego tak ważna jest autorefleksja. Wybór zawsze jest indywidualny. Każdy sam odpowiada za swoje czyny i poddawany jest ciągle ocenie, a kiedyś stanie przed Najwyższym Trybunałem, by zdać relację z własnego życia.

Pisanie wierszy nie jest najważniejsze. To tylko fetysz, z którego nie warto czynić istoty egzystencji. Jawnie tego dowodzi przykład wielu artystów, którzy ze swej twórczości próbowali uczynić Absolut i ponieśli życiową klęskę. Dlatego uprawianie poezji jest dla ks. Głowackiego tylko „własnym bzikiem”, ale trzeba dodać od razu, to też nie pusta zabawa, bo nakierowana ona jest na kwestie najistotniejsze, wiążące się z samym Panem Bogiem:

bo na co
przydać się może sława
zaszczyty godność liryka
dla mnie to tylko zabawa
pisać z własnego bzika
tak jest i chyba zostanie
samo w sobie
pisać dla Ciebie Panie
i tylko Tobie

(*Fragmenty wynurzeń*)

Jak wiadomo, poetą się nie jest, ale się bywa. Im dalej brnie się po ścieżkach własnego życia, tym trudniej tam o zachwyty, tym jakby mniej radosnych uniesień, wzruszeń, mniej poezji. Powoli, prawie niezauważalnie, staje się ono prozaiczne. Poeta tak o tym pisze:

twórcza wena przysła
życie jak zwykła proza
okradzione z poezji uczy
bez euforii i splendoru
kochać dzień powszedni

(xxx)

Zamieszczone w tym tomiku wiersze autora z lat seminaryjnych i wczesnokapłańskich to utwory, w których ów żywioł poetyckiej euforii jest elementem wysuwającym się na pierwszy plan. Liryki późniejsze bliższe są prozie. Mniej tu literackich ozdobników, uniesień, blasków. Tematyka radosnego i intymnego kontaktu z Panem pozostaje, ale coraz częściej autor stawia przed sobą i czytelnikiem kwestie natury egzystencjalnej, problematykę trudnych do objęcia rozumem prawd wiary (np. *Trójca Święta*) czy równie nieodgadnione zagadnienie, z którym borykać się przyszło wszystkim ludziom, nie tylko wierzącym, a na pewno ludziom myślącym – to problematyka śmierci.

W wielu prezentowanych tu tekstach poeta podejmuje trud zrozumienia samego siebie, swojej postawy wobec deklarowanych zasad życia, poglądów, wobec innego człowieka, świata, Boga – postawy, która nie jest stała, która czasami go samego zaskakuje (np. wiersz *A tu...*). Pod naporem życia, nabierania różnych doświadczeń, jego nastawienie ulega zmianie. Można tym się nie zajmować, drobiazgowo nie analizować tych zagadnień, tylko poddać się leniwie nurtowi życia, które wprowadza nas w swoje utarte koleiny, i czerpać z niego to, co najlepsze. Ale przecież refleksowanie to zadanie prawdziwie ludzkie, bo jedynie człowiek w Boskim Planie Stworzenia został uczyniony istotą rozumną. Stąd uparte dążenia do objęcia naszego bytu jakąś formą zastanowienia, refleksji, którą – w sposób najbardziej naturalny i najbardziej prawdziwy – odnieść można do samego siebie, sprowadzić do autorefleksji.

Analiza własnych stanów zachowania, psychiki, wyborów moralnych, postawy egzystencjalnej daje szansę wniknięcia w tajń życia odczuwanego najgłębiej, niezakłamanego, bo przeżywanego przez samego siebie. Stąd artysta często jest egotykiem, porównywanym do Narcyza z upodobaniem przeglądającego się w lustrzanym odbiciu lub wręcz utożsamiany jest z samolubem. Są to określenia nacechowane jednoznacznie pejoratywnie. Nie zawsze jednak w tej postawie odnaleźć się daje jedynie płochy mizdrzenie się do siebie i przejaw własnej pychy. Artysta bowiem analizując z takim

zapamiętaniem samego siebie, znajduje przecież klucz do zrozumienia nie tylko własnego ja, ale także i zrozumienia innych. Jest to po prostu środek do poznania człowieka w jego najgłębszych relacjach, również religijnych i egzystencjalnych. To świadomy akt trudu poznawczego, a zarazem swoiste zadanie moralne, które powinien podjąć każdy *homo sapiens*. Jak pisał Søren Kierkegaard, duński filozof, poeta i teolog uznawany za prekursora egzystencjalizmu, szczególnie jego chrześcijańskiego nurtu: „Zrozumieć wszystko bez zrozumienia siebie – to śmieszne”¹⁹.

Żeby jednak poznać siebie, refleksją objąć swoją i innych egzystencję, trzeba choćby na czas jakiś odciąć się od zgiełku życia w pośpiechu, co jest zmorą współczesnego człowieka, coraz częściej narzekającego na brak czasu, zapracowanego, którego harmonogram dnia wypełniony jest po brzegi. Izolacja, samotność, wyciszenie pozwala na odnalezienie spraw, jak by to określił S.I. Witkiewicz – „istotnych”. *Wybrzeża pełne ciszy* – tak zatytułował pierwszą część swego mistycznego poematu *Pieśń o Bogu ukrytym* młody jeszcze Karol Wojtyła. Jego modlitewny dialog z Bogiem wieńczy prośba o to, aby Pan zabrał go do rzeczywistości pełnej ciszy. „Bo jesteś samą ciszą, wielkim Milczeniem, uwolnij mnie już od głosu”²⁰. Modlitwa przeradza się w dziękczynienie za to, że Bóg zamieszkał w duszy Poety, i prośbę, by przeniknął go do końca swoim Istnieniem.

Jeden z najbardziej finezyjnych, a zarazem „gęstych” znaczeniowo wierszy, zamieszczonych w tym zbioru odwołuje się już w samym tytule również do tej kategorii. Liryk *Na progu ciszy* wyraża podobne stany. Człowiek zanurzony w świecie, który odbierany jest jako przestrzeń zagrożona „w nieładzie i pustce”, odczuwa trwogę (u S. Kierkegarda byłaby to „bojaźń i drzenie”). Takie postrzeganie siebie w „niebycie istnienia” nie musi jednak wiązać się z dramatyczną samotnością i wyalienowaniem, nawet wtedy, gdy nie rozumiemy „rzeczy sedna”. Poeta jest przekonany, iż: „w sercu ciszy tętni życia strumień” (może ten sam, o którym pisał Jan Paweł II w *Tryptyku rzymskim?*), że tylko ten go zobaczy, prawdziwie odczuje, kto odrzuci „lustra”, które tylko odbijają rzeczywistość, zresztą przy okazji ją deformując, i spojrzy na siebie oraz świat z Nadzieją. A Nadzieja jest przecież w Panu.

Odwołanie do kategorii ciszy, już obecne w debiutanckim zbiorze wierszy ks. Głowackiego, znajdujemy również i w drugim jego tomiku.

¹⁹ Cytuję za: J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 2005, s. 168.

²⁰ Wojtyła, *Pieśń o Bogu ukrytym*, s. 95.

Np. w utworze *Chciałbym* podmiot liryczny marzy nawet, aby „uspokajać ciszę”, wtedy lepiej można by usłyszeć swego Anioła Stróża:

samotność nocy chciałbym przyjmować z radością
tak jak oczekiwanym gościom otwiera się drzwi
a nawet na dobranoc uspokajać ciszę
by posłuchać o czym mój Anioł Stróż śni

Koncentracja, przebywanie w ciszy i skupieniu daje także szansę na uchwycenie właściwych proporcji, odnalezienie drogowskazów i ukierunkowanie na prawdziwe wartości. Bo w szybko przemijającym życiu ani się człowiek obejrzy i może się obudzić u jego końca bez spraw, które dałyby mu trwałą radość, zadowolenie i spełnienie. Stwierdzić może, że w gonitwie życia świat stał się dla niego „przestrzenią w nieładzie i pustką”, że zatracił gdzieś Boga, szacunek do drugiego człowieka, własne sumienie, a więc i samego siebie:

z sumieniem potarganym
czy bez sumienia
nie nazwiesz rzeczy
po imieniu
nie tylko
swoim będziesz cieniem
ale ledwie cieniem
będziesz cienia
(xxx)

W tym refleksyjnym liryku, szczególnie w jego trzech ostatnich wersach, daje się wychwycić echa metafizycznej poezji barokowej, nawiązanie do poetyki chętnie stosowanej przez Daniela Naborowskiego: „...był nasz ledwie może/ Nazwan być czwartą częścią mgnienia...” (*Krótkość żywota*²¹). Ten jeden z najbardziej wszechstronnie wykształconych twórców epoki baroku, określanymi przez literaturoznawców jako poeta „harmonii sprzeczności”²², podejmował w swych utworach również podobną problematykę. W zestawianych obok siebie przeciwieństwach, takich jak: śmiertelność ciała człowieka i nieśmiertelność jego duszy; przemijalność człowieka i tęsknota

²¹ D. Naborowski, *Krótkość żywota*, w: *Antologia poezji polskiej ...od średniowiecza do współczesności*, wybór J. Grzybowski, Katowice 2007, s. 162.

²² C. Hernas, *Barok*, Warszawa 1991, s. 243.

do jakiejś formy duchowej wieczności; istnienie człowieka w ciągle zmieniającym się świecie i potrzeba zachowania własnej tożsamości – widział bieguny rozmaitych postaw człowieczych. Naborowski w tych dramatycznych sprzecznościach próbuje zachować równowagę ducha i stoicki spokój. Prawdą jest, że: „Świat – morze, człowiek – okręt od burzy niesiony/ Przygody – skryte skały, szczęście – wiatr szalony”²³, ale taki świat trzeba zaakceptować, tak jak przyjmuje się cechy swojego charakteru i swój los. Barokowy poeta sądził, iż Bóg nie chciał „mieć na świecie nic doskonałego”. Dlatego też człowiek musi mieć także swoje słabości, co nie znaczy, aby bezwolnie im ulegał. Z takiego myślenia rodzi się poczucie umiaru, wiara w wartości etyczne i ład życiowy osiągniany przez „stateczny umysł”.

Podobnie owe dylematy przedstawia i ks. Głowacki. W wierszu *xxx* o incipicie *idealnych nie ma marzeń* czytamy bowiem:

idealnych nie ma marzeń
idealnych nie ma snów
idealnych nie ma ludzi
idealny tylko Bóg

Zaś w utworze zatytułowanym *A tu...* podmiot liryczny nie waha się wyznać, iż mimo gorliwej chęci przebywania w wysublimowanym świecie Ideału i Absolutu, jest przecież człowiekiem, a to czyni go nieodpornym na pokusy, staje się więc wygnańcem z Raju, sprowadzanym z powodu nawet błahej pokusy na ziemię:

chciałem być
taki idealny
taki czysty
bez skazy
wolny od słabości
i przywar
wysublimowany
a tu
błaha pokusa
czyniąc mnie wygnańcem z raj
sprowadza na ziemię

²³ D. Naborowski, *Impresa: Calando Poggiando, to na dół, to do góry*, cytuję za: M. i M. Skwarowie, *Melancholia – głupota – pycha – szaleństwo. O motywach polskiej literatury XVII wieku*, „Pamiętnik Literacki”, 88(1997), nr 3, s. 55–56.

Idąc tym tropem znajdujemy w niniejszym tomiku także wiersze okraszane autoironią, np. *Korpulentni w cenie...*, ale także – jak w liryku *Dotyk* – odważne sformułowania typu: „ja – nawracający się grzesznik” i żarliwe pragnienie – choćby we śnie – dotknięcia Boga.

Jak się rzekło, w zestawie prezentowanych w drugim tomiku poetyckim wierszy ks. Głowackiego dominuje problematyka egzystencjalna. Autor nawet w sprawach prozaicznych, np. w zwykłej czynności, jaką jest jedzenie, odnajduje głębsze wartości. I tak np. wiersz *Kuchnia*, w którym ukazane jest spożywanie posiłku, przemienia się w traktat o Życiu, Miłości, Eucharystii i Sprawach Ostatecznych. Gospodyni przygotowująca posiłek podaje swoje serce na stół. Poeta zwraca uwagę, że w jedzeniu odnaleźć również można jego „wymiar nadprzyrodzony, na który nieustannie otwiera nas Syn Boży, urodzony w Betlejem, co dosłownie znaczy Dom Chleba. On jest prawdziwym pokarmem. On jest życiem naszym. On nas jednoczy i posila przy stole Eucharystii, byśmy w drodze nie ustali. Albowiem sprawa życia, to sprawa Miłości”.

W nasze życie niezbywalnie wpisana jest także inna kategoria egzystencjalna, jaką jest śmierć. Kilka wierszy, takich jak: *xxx (co roku zmarłychwstanie)*, *Mamo, Po śmierci bliskich*, *Na rzeczy*, podejmuje właśnie tę problematykę. „Śmierć, jej tajemnica, jest wyzwaniem dla inteligencji człowieka” – pisze poeta w *Postscriptum*, prozatorskim komentarzu do tego pierwszego utworu. Jest to kwestia, w której „nie mamy nic do powiedzenia, naszym pocieszeniem i siłą jest logika wiary”. Przywoływany już wyżej S. Kierkegaard w swoim dziele *Bojaźń i drżenie: Choroba na śmierć* tak pisał: „mówiąc po ludzku, śmierć jest rzeczą ostateczną i, mówiąc po ludzku, nadzieja istnieje, póki istnieje życie. Ale, rozumując po chrześcijańsku, śmierć nie jest czymś ostatecznym, jest tylko drobnym zdarzeniem w przebiegu całości, to znaczy życia wiecznego i, rozumując po chrześcijańsku, w śmierci jest nieskończenie więcej nadziei niż wtedy, kiedy po ludzku mówimy, że istnieje jeszcze życie, nawet życie w pełni zdrowia i sił”²⁴.

Jak widać, problematyka utworów zawartych w tym tomiku nie jest przypadkowa i błaha. Poeta zdaje się zapraszać odbiorcę jego wierszy, aby wypłynął z nim razem na głębię. Warto przyjrzeć się także tytułowi tego tomiku. Wzięty on został z zamieszczonego tam tekstu i patronuje

²⁴ S. Kierkegaard, *Bojaźń i drżenie. Choroba na śmierć*, przekł. J. Iwaszkiewicz, Łódź 1972, s. 151–152.

całości – *Bóg jest kapitalny*. Zaiste, tak jest, na tym „Kapitale” można zbudować Prawdziwe Życie. Jest to kapitał najcenniejszy, pewny, nie ulegający dewaluacji, przynoszący najrzetelniejsze synekury i zysk, jest to: „skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej się nie dostaje ani mól nie niszczy. Bo gdzie jest skarb wasz, tam jest i serce wasze” (Łk 12, 33–34). Kapitalny – to znaczy także najwspanialszy, niesamowity, świetny.

* * *

Kolejny (III) tomik poetycki ks. Głowackiego koncentruje uwagę odbiorcy na kwestiach dla autora najważniejszych, tych, którymi jedynie warto się zajmować, tj.: kontemplacją prawd wiary i zestawianiem zawartego w nich uniwersum z konkretnymi zjawiskami życia tu i teraz. Dominującym aspektem zamieszczonych tu wierszy jest niewątpliwie ich religijność. Teksty takie jak: *Poranek Wielkanocny*, *Pokochajmy naszą wieczność*, *Co jeszcze*, *Wszystko potrafi*, *Getsemani*, *Ostatnie kuszenie* nawiązują w sposób jednoznaczny do zagadnień tak fundamentalnych dla chrześcijan jak Boże Narodzenie, czuwanie w ogrodzie oliwnym, męka, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Co znamienne, we wszystkich tych wierszach daje się zauważyć głębokie skupienie, napięcie intelektualne i autentyczność osobistego przeżycia. Jest ono szczególnie obecne w tekstach zawierających intymne modlitwy, wręcz akty strzeliste do Boga, Jezusa, Matki Bożej i świętych. Wymieńmy tu choćby: *List do Jezusa*, *Bezcenna*, *xxx (Matko Najświętsza)*, *xxx (wiem Panie)*, *Pacierz codzienny*, *Święty Józef*, *Miłosierdzie*, *Ballada ufności* czy tytułowy utwór *Bogu rzucam się na szyję*.

Analizując dokładniej zebrane tu wiersze nie sposób nie zauważyć, iż pocie bliskie są takie wartości jak rozważa, namysł i kontemplacja. Znajdziemy w nich ślady wnikliwej lektury dzieł wybitnego filozofa prof. Leszka Kołakowskiego czy pism mistycznych św. Jana od Krzyża. W wierszu zaś o incipicie *wiem Panie* autor wyraźnie zaznacza:

grzechy moje Cię nie przerażają
tylko moja głupota
jak rana w boku Cię boli

Paradoksalnie jednak w zetknięciu z wiarą wartości racjonalne muszą zejść na plan dalszy. Wszak Bóg rozumem jest niepojęty i próżno na tej płaszczyźnie dociekać Jego fenomenu. W logice przynależności do Niego ważniejsze są cnoty takie jak wiara, nadzieja i miłość, a może je posiadać każdy człowiek, nie tylko wykształcony, kierujący się w życiu głównie inte-

lektem. Warto tu może przywołać to, co zauważył współczesny niemiecki teolog, a zarazem pisarz i poeta, ks. Lothar Zannetti (1926–2019): „Ci, którzy żyją nadzieją, widzą dalej; Ci, którzy żyją miłością, widzą głębiej; Ci, którzy żyją wiarą, widzą wszystko w innym świetle”²⁵.

Bóg przecież jest miłością. Wystarczy Jemu zatem zaufać, jak dziecko po prostu „rzucić Mu się na szyję”. Poeta dobitnie to wyraża nie tylko w wierszu, z którego zaczerpnął tytuł całego tomiku, ale także w wielu innych, np. w *Balladzie ufności czy Miłosierdziu*. Jest coś wspólnego w tym franciszkańskim podejściu do wiary, z takim jej pojmowaniem, jaki znajdujemy często w lirykach ks. Jana Twardowskiego, który m.in. pisał:

Wreszcie na szarym końcu
zbaw teologów [...]
żeby się nie dziwili
że do nieba prowadzi
bezradny szczebiot wiary²⁶
(*Na szarym końcu*)

Byłoby jednak jawną nieprawdą, gdyby sugerować czytelnikowi, iż trzeci tomik poetycki ks. Głowackiego zawiera li tylko utwory *stricte* religijne. Wiele zamieszczonych tu wierszy wychodzi poza tę tematykę. Odnaleźć zatem możemy tu utwory dedykowane przyjaciółom i znajomym, jest grupa utworów poświęconych Kowalowi i jego okolicom, a także wiersze-refleksje pisane często podczas letniego lub zimowego wypoczynku nad morzem, nad jeziorami lub w górach. Są one również warte uwagi, niekiedy ujmujące wrażliwością na piękno i bogactwo krajobrazu z harmonijnie wplecionym weń bujnym życiem przyrody. Wskażmy choćby takie wiersze jak: *xxx (patrzac na morze)*, *Stężycy*, *Nadmorska refleksja*, *Wędkowanie*, *Wakacyjne klimaty* czy niezwykle urokliwy *Jezioro Krzewent*. Ten ostatni utwór, z uwagi na gęsto wplecione środki artystycznego wyrazu: liczne epitety, porównania, ożywienia, personifikacje, przenośnie, przywołuje czytelnikowi nastrojowość i kunszt wierszy tatrzańskich Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

Zdarza się również, iż właśnie kontemplacja natury pozwala pocie formułować myśli głębsze, sięgające niejako w istotę rzeczy i zmierza-

²⁵ <http://www.aforyzmy.com.pl/bog-i-wiara/ci-ktorzy-zyja-nadzieja-widza-dalej-ci-co-zyja-miloscia-widza-glebiej-ci-co-zyja-wiara-widza-wszystko-w-innym-swietle> [14.07.2020].

²⁶ J. Twardowski, *Nie przyszedłem pana nawracać*, Warszawa 1986, s. 117.

jące do refleksji eschatologicznych. Wskazać wypada tu choćby wiersz *Nadmorska refleksja*, w którym czytamy:

mrowie ludzi
zakochane w bezkresnej przestrzeni
jak ziarna wędrownego piasku
brzegiem morza przegarnia wiatr
dokąd tak spieszą
w towarzystwie jesiennej aury
w swoim przemijaniu
wtapiając się w naturę [...]

Niekiedy przyglądanie się zwykłemu zjawiskom przyrodniczym, przy odpowiednio nastawionym zmyśle obserwacji oraz wyciągania wniosków i reflektowaniu na poziomie głębszym, przynosi zaskakujące efekty. W wierszu *Zima* nagość przyrody pozbawionej w tej porze roku jakby swojego ubioru, pozwala lepiej zajrzeć w czysty kryształ lodu, w fantastycznie bogate formy płatków śniegu i dojrzyć w nich istotę rzeczy, ich strukturę, czystą ideę, która wprowadza jakby w prapoczątek istnienia:

nagością lodu zachwyca
co błyszczy jak kryształ
w płatkach śniegu
niewinnością się bieli
z mrozem przywoitym
w swej treści przezroczyta
częstuje widokami
czystych idei

Zwróćmy uwagę na jeszcze jeden wiersz, który odwołuje się do odwiecznego motywu przenikania się miłości i śmierci. Jest nim utwór *Z życia do życia*. Tematyka ta pojawiła się już u starożytnych, a spersonifikowana została przez dwóch bożków: Erosa i Tanatosa. W tradycji chrześcijańskiej przywołujemy przede wszystkim postać Chrystusa, który „umiłowałszy swoich, do końca ich umiłował” (J 13, 1). Jego śmierć na krzyżu jest wyrazem największej miłości do rodzaju ludzkiego, bo przecież „nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13). W kulturze europejskiej znaleźć można wiele dzieł, które ukazują miłość prowadzącą do śmierci, przy czym śmierć zostaje przez miłość pokonana albo też okazuje się od niej silniejsza. Wreszcie

może być i tak, że miłość odsuwa śmierć, pozwala człowiekowi odnaleźć nowe życie. W dziełach choćby Dantego, W. Szekspira, J.W. Goethego, J.A. Morsztyna, A. Mickiewicza, J. Słowackiego, T. Manna, J. Malczewskiego czy H. Poświatowskiej motyw ten jest szczególnie obecny²⁷. Podobnie jak ks. Głowacki widzi go również Jan Lechoń, jeden z czołowych przedstawicieli międzywojennego ugrupowania poetyckiego „Skamander”. W wierszu (*Pytasz, co w moim życiu z wszystkich rzeczy główną...*) pochodzącym z drugiego, pełnego egzystencjalnego niepokoju tomiku *Srebrne i czarne*, poeta pisał:

Pytasz, co w moim życiu z wszystkich rzeczy główną,
Powiem ci: śmierć i miłość – obydwie zarówno.
Jednej oczu się czarnych, drugiej – modrych boję.
Te dwie są me miłości i dwie śmierci moje [...]
Na żarnach dni się miele, dno życia się wierci,
By prawdy się najgłębiej dokopać istnienia –
I jedno wiemy tylko. I nic się nie zmienia.
Śmierć chroni od miłości, a miłość od śmierci²⁸.

U ks. Głowackiego temat ten przedstawiony jest następująco:

z życia do życia
droga jest jedna
przez miłość i śmierć
obie nieznane
w swych możliwościach
jednej i drugiej
się lękasz
mając dylemat
jaki przyniosą owoc

Słów parę warto przytoczyć także na temat formy artystycznej zamieszczonych w tym zbiorze tekstów. Otóż przeważają tu krótkie utwory stychiczne, wierszy strofkowych jest zaledwie kilka. Autor ubiera je w rymy dyskretne, niedokładne, często od siebie oddalone. Czasem forma utworu przybiera postać wiersza białego. W *Balladzie ufności* zaś

²⁷ *Miłość i śmierć*, w: B. Drabarek, J. Falkowski, I. Rowińska, *Słownik motywów literackich*, Warszawa 1998, s. 233–236.

²⁸ J. Lechoń, *Poezje*, wybór W. Nowakowska, Warszawa 1979, s. 23.

poeta zaprezentował rymy dokładne, *nomen omen* częstochowskie, czym oczywiście nawiązuje do tego typu popularnej literatury religijnej. Nasyconie środkami stylistycznym jest zazwyczaj dość oszczędne. Nie znaczy to jednak, że całkowicie teksty zostały pozbawione tzw. poetyckości. Znajdujemy przecież i liczne epitety, porównania, metafory, paradoksy, które we wcześniej publikowanych wierszach autor stosował hojniej. Dodajmy, że szczególnie ta ostatnia figura stylistyczna była niejako jego znakiem rozpoznawczym. Zamiłowanie do paradoksu daje się zauważyć także i w tym zbiorze. Pojawia się on w przywołanym motcie ze św. Jana od Krzyża („Umieram, bo nie umieram”²⁹), czy choćby w wierszu *Dialog ze znajomą*, w którym czytamy: „gdy ze szczęścia zrezygnujesz / wtedy je zdobędziesz”. Uważny czytelnik wychwyci tu zapewne aluzję do Herbertowskiego „bo tak zdobędziesz dobro którego nie zdobędziesz” ze słynnego *Przesłania Pana Cogito*³⁰. Czemu ma służyć przejście poety do stosowania form bardziej ascetycznych? Zapewne ważniejsze dla niego stały się kwestie dyskursywne niż ozdobniki stylistyczne wierszy. Służy to niewątpliwie lepszej komunikacji i prostocie przekazu.

Wśród zebranych w tym tomiku wierszy znalazł się też utwór pt. *Poezja*, w którym autor próbując określić, czym ona dla niego jest, kończy swój tekst stwierdzeniem, iż jest ona: „mową / co piękno wyraża / dłońią / co nieba dotyka / oddechem / lepszego świata / w nas”. Fraza ta współbrzmi z życzeniem wyrażonym przez romantycznego wieszczka, Juliusza Słowackiego, który pragnął, żeby poezja miała taką moc, iżby zwykłych zjadaczy chleba mogła w aniołów przerobić³¹.

* * *

Najnowszy (IV) tomik poetycki ks. Głowackiego pt. *Perły różnaitości* (2019) stanowi kontynuację wcześniej podejmowanej problematyki³². Autor konsekwentnie podejmuje w nim kwestie bezpośrednio związane z prawdami wiary, uroczystościami liturgicznymi, postaciami błogosławionych i świętych, zmieniającymi się formami duchowości współczesnego człowieka. Czytelnik znajdzie w tym zbiorze także wiersze ukazujące uni-

²⁹ Jan od Krzyża, *Doktor Kościoła. Życie, osoba, dzieła*, Poznań 2007, s. 161.

³⁰ Z. Herbert, *Wybór wierszy*, Warszawa 1983, s. 196–197.

³¹ Zob. J. Słowacki, *Testament mój*, w: tenże, *Dzieła wybrane. Wiersze i poematy*, wybór i wstęp M. Bizan i P. Hertz, t. 1, Warszawa 1987, s. 72–74.

³² Szerzej w recenzji: A. Ciechalski, *Piotr Stanisław Głowacki, „Perły różnaitości”*, Kowal 2019, StWł, 22(2020), s. 615–620.

katowe piękno przyrody i potrzebę jej kontemplacji, utwory dedykowane osobom szczególnie bliskim poecie, a także instytucjom takim jak jego szkoła średnia w Radziejowie czy wrocławskie seminarium duchowne. Niezmiennie tematem części liryków pozostaje autorefleksja związana z potrzebą tworzenia poezji, fenomenem tego procesu i próbą znalezienia własnej ścieżki w tej dziedzinie. Takie teksty to np.: *O pisaniu*, *Wołanie* czy *xxx (nie śpiewam jak świerszcze...)*. W kręgu zainteresowania poety nadal też pozostaje tematyka związana ze śmiercią, co w związku z wejściem w wiek senioralny, z naturalnych względów jest mu bliższe, mniej teoretyczne, a bardziej osobiście dotykające, stąd pojawiają się też refleksje nawiązujące do kwestii określanej w literaturze religijnej jako *ars bene moriendi*³³.

Szczególny zestaw wierszy dotyczy zagadnień wiary. Autor dzieli się w nich swoimi uczuciami i refleksjami na temat przeżywania ważnych świąt, takich jak Boże Narodzenie (*Nie było miejsca...*, *Własny kąt*, *Betlejemskie wiano*, *Śpieszmy z kolędą*) czy Wielkanoc (*Refleksja pasyjna*, *Hosanna*). Podejmuje kwestię znaczenia Eucharystii (*Któż uwierzy*), kultu Bożego Ciała (*Spycimierz*), umiejętnego głoszenia słowa Bożego (*Dysponując słowem*), zawierzenia i poddania się opiece Matki Bożej (*Moja Matko*), pełnego oddania życia Jezusowi (*Jezu drogi*). Wyraża także radość z wyboru życia z Bogiem i uczynienia wiary sensem swego życia (*Z Bogiem mi po drodze*, *Apologia wiary*, *Zobaczyć*). Warto zauważyć, iż podobnie jak w wierszach z tomików wcześniejszych, poecie bliski jest typ religijności franciszkańskiej. Taką postawę daje się zauważyć w lirykach: *Kasztany*, *xxx (na kościele dach wyłysiał)*, *Akt strzelisty*, *Dysponując słowem*, *xxx (z duszą w kleksy)* czy *Aby ludzi pokochać*. Warty podkreślenia jest fakt, iż prezentowana w nich postawa bardziej utożsamia się z duchowością św. Augustyna niż św. Tomasza z Akwinu. Samo przeżycie religijne, jego głębia i silnie emocjonalny wymiar, ważniejsze są niż uczone, często intelektualnie zagmatwane, dywagacje.

Jest też w tym tomiku grupa wierszy odznaczających się szczególną dramaturgią i powagą poruszanych problemów. W wierszu *Pytanie* odzwierciedlony jest stan ducha przypominający sytuację Chrystusa, który przed swoją śmiercią na krzyżu traci jakby niezachwianą pewność oraz przekonanie o słuszności swojej misji i woła do Boga: „Boże mój, Boże

³³ K. Bartoszewski, K. Zbiciak, *Ars moriendi*, w: EK, t. 1, Lublin 1973, kol. 950; M. Włodarski, *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI wieku*, Kraków 1987, s. 15, 20.

mój, czemuś mnie opuścił?” Podobnie człowiekowi przeżywającemu zmagania duchowe wydaje się, że doświadcza próżni wiary, jakby gasło w nim jej światło:

co począć gdy słońce ginie
w przepastnej duszy otchłani
i mrok oczy spowija
nie wiem czy wówczas
moja dusza jest moją
czy jest niczyja
czym jest ta ciemność
bez słońca blasku
czy mroczną pustką
czy początkiem łaski

(Pytanie)

Św. Jan od Krzyża w jednym ze swoich głównych dzieł, tj. *Nocy ciemnej*, przedstawiając bolesne doświadczenia, jakie ludzie muszą przechodzić w procesie dojrzewania duchowego, opisuje ową „mroczną pustkę”³⁴. Podczas biernej nocy ducha dosięga ona władz: intelektu, pamięci i woli. Pustka daje się odczuć z powodu braku tego, co się posiadało, i z powodu nieobecności tego, za czym – czy raczej za Kim – się tęskni. Staje się ona też przyczyną wewnętrznego oczyszczenia, prowadzącego do całkowitego przyjęcia woli Bożej, co pozwala doświadczyć wyjątkowej bliskości Boga i za Jego sprawą doświadczyć tajemnicy nieśmiertelności³⁵.

W wierszu *Kim jestem* świadomy trudu wytrwania przy raz wybranych, wyższych wartościach poeta stawia pytanie dotyczące tożsamości każdego z nas:

kim jestem gdy wierność
w miłości jest brakiem
sól gdy straci swój smak
przestaje być znakiem

Zanurzeni w codziennej egzystencji, jesteśmy poddawani zasadniczym wyborom. Często nie potrafimy rozpoznać prawdziwych wartości

³⁴ Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, tłum. B. Smyrak, Kraków 2001, s. 54.

³⁵ Tamże, s. 79; zob. też: P. Warchoła, „*Noc ciemna*” drogą mądrości krzyża, „*Polonia Sacra*”, 20(2016), nr 2(43), s. 162–170. <https://doi.org/10.15633/ps.1692>.

lub ulegamy temu, co tylko pozornie dobre i dla nas miłe, w rezultacie jednak – prowadzące na manowce. Dlatego tak istotne jest właściwe rozpoznanie świata. Bolesne rozdarcie wewnętrzne, rozdwojenie osobowości jest tej walki duchowej wyrazem:

bywa nas dwóch
choć jestem jeden
pod listę cnót
podszywa się grzechów siedem
do końca nie wiem
co jest we mnie stroną prawdziwą
jak w rozstrzygnięciu salomonowym
na odpowiedź
Bóg każe mi czekać do żniwa
(*Zmaganie*)

Zauważyć się daje w tych słowach aluzję do słynnego *Sonetu IV* Mikołaja Sępa Sarzyńskiego (*O wojnie naszej, którą więdziemy z szatanem, światem i ciałem*), który tak tę kwestę ujął:

Cóż będę czynił w tak strasliwym boju,
Wątlý, niebaczný, rozdwojony w sobie?
Królu powszechny, prawdziwy pokoju,
Zbawienia mego jest nadzieja w tobie.

Ty mnie przy sobie postaw, a przepiecznie
Będę wojował i wygram statecznie³⁶.

Mimo tych delikatnie zarysowanych niepewności i wątpliwości podmiot liryczny prezentowanych w tym tomiku wierszy odnajduje trwałe oparcie, ulokowane w wieczności skojarzonej z Bogiem. Taki rodzaj swoistej *oeconomia divina* odnajdujemy choćby w utworze *Rzeczywistość*:

mamy czas przenikający w wieczność
teraźniejszości lepsze rozwiązanie
szczególną ekonomię jutra
moim skromnym zdaniem

³⁶ M. Sęp Sarzyński, *O wojnie naszej, którą więdziemy z szatanem, światem i ciałem*, w: W. Borowy, *Od Kochanowskiego do Staffa. Antologia liryki polskiej*, Warszawa 1981, s. 20.

Poeta podobnie podchodzi do zrozumienia zagadnienia śmierci. Tej tematyce poświęcone są wiersze: *Refleksja pasyjna*, *Spełnienie*, xxx (*po śmierć nie sięga się...*), *Ku temu co piękne* czy *Kwestia ostateczna*. Już wcześniej autor zauważył, że: „Śmierć, jej tajemnica, jest wyzwaniem dla inteligencji człowieka” i że: „po ludzku trudno ją przełknąć / tylko wiara jak smak gorzkiej czekolady / sprawia / że z tragedią lepiej dajemy sobie radę”. Ta afirmacja śmierci, wynikająca z pocieszenia religijnego, wzmocniona została jeszcze dość oryginalnym elementem, skojarzonym z ludzką ciekawością oraz potrzebą odkrywania tej kategorii, którą estetyka nazywa pięknem (słusznie Zbigniew Herbert w wierszu *Potęga smaku* przekonywał, że: „nie można zaniedbywać nauki o pięknie”³⁷). Podmiot liryczny wyraża to w ten sposób:

kiedyś jednak trzeba zejść ze sceny
nawet gdyby całe życie było złote
znamy już to co piękne teraz
trzeba też zobaczyć to co piękne potem
(*Ku temu co piękne*)

Z pięknem kojarzone są też perły. W wierszu, z którego zaczerpnięty jest tytuł całego zbiorku, poeta uświadamia nam, że efektem cierpienia może być piękno, tak jest przecież w przypadku tych cennych kamieni szlachetnych. Powstają bowiem w wyniku reakcji obronnej mięczaka perłorodnego na ciało obce, np. ziarenko piasku. W wierzeniach ludowych perły przedstawiano jako łzy aniołów, a starożytni Grecy kojarzyli je z miłością. Sądono bowiem, że powstały przy narodzinach Afrodyty, bogini piękna, miłości i płodności, która zrodziła się z piany morskiej u wybrzeży Cypru. Kiedy płynęła w muszli po morzu, opadające z jej włosów krople wody przemieniały się w perły³⁸. U ks. Głowackiego owo piękno kojarzone jest z męką i śmiercią Chrystusa, który jednak zwycięsko zmartwychwstał:

tyle piękna wokół nas
tyle pereł blaskiem lśni
kiedy krzyż swój dźwigasz
taką perłą jesteś Ty

³⁷ Herbert, *Wybór wierszy*, s. 194–195.

³⁸ W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1991, s. 307–308.

Perła z chropowatej muszli i głębin morskich zostaje wyniesiona na światło, a w księgach biblijnych jest symbolem królestwa niebieskiego³⁹. W Ewangelii według św. Mateusza opowiedziana jest historia kupca, który zobaczywszy bezcenną perłę, zapragnął ją zdobyć. Sprzedał więc wszystko, co miał, i wszedł w jej posiadanie (Mt 13, 45–46). W Apokalipsie św. Jana (21, 21) natomiast czytamy: „Do niebieskiego Jeruzalem prowadzi dwanaście bram – każda z nich to jedna perła”.

Przyglądając się formie artystycznej tych wierszy zauważymy, że przeważają krótkie utwory stychiczne, wierszy strofkowych jest stosunkowo niewiele. Autor chętnie stosuje rymy niedokładne, często od siebie oddalone. Oszczędnie gospodaruje też środkami artystycznego wyrazu. Nie znaczy to jednak, że całkowicie teksty zostały pozbawione typowych figur poetyckich. Znajdujemy przecież i liczne epitety, porównania, metafory i paradoksy. Stwierdzić należy, iż szczególnie ta ostatnia figura stylistyczna była chętnie przez niego używana. Zapewne jest to wpływ twórczości ks. J. Twardowskiego, poety tak ściśle kojarzonego z paradoksem⁴⁰. Zamiłowanie do takiego sposobu ujmowania materii poetyckiej daje się zauważyć także i w tym zbiorku, np. w wierszu *Dywagacje o sprzecznościach* stanowi on główną oś konstrukcyjną utworu.

* * *

Co prawda w jednym ze swoich wierszy ks. P.S. Głowacki wyznaje, iż: „nie śpiewam jak świerszcze / nie świecę jak gwiazdy”, to jednak należy stwierdzić, iż jego twórczość poetycka jest ciekawa, nakierowana na wartości istotne, głównie religijne, i estetycznie udana. Czytelnik po lekturze wierszy tego poety ubogacony zostanie zarówno wielością interesujących spostrzeżeń, doznań i refleksji, a także niebanalną formą ich poetyckiego wyrazu. Ponadto obecna w jego lirykach czystość i intensywność przeżycia religijnego, nakierowanie na wartości moralne, głębia intelektualnej refleksji, ale i elementy humoru, ironii i autoironii, a przy tym zróżnicowanie środków artystycznego wyrazu, giętkość języka, wyczulenie na jego muzykę i barwę, ciekawe efekty wersyfikacyjne oraz udane eksperymentowanie w dziedzinie rytmów i rymów powodują, że twórczość ta podąża w ślady tak wybitnych poetów w sutannie jak papież

³⁹ M. Feuillet, *Leksykon symboli chrześcijańskich*, Poznań 2006, s. 97.

⁴⁰ Zob. M. Grzebałkowska, *Książd Paradoks. Biografia Jana Twardowskiego*, Kraków 2011.

Jan Paweł II, ks. Janusz Pasierb, o. Wacław Oszejca czy często przywoływany w jego twórczości ks. Jan Twardowski.

STRESZCZENIE

W artykule zaprezentowana została twórczość poetycka ks. Piotra Stanisława Głowackiego, na którą składają się wiersze opublikowane w czasopismach, almanachach oraz w czterech tomikach poetyckich. Poruszana problematyka wierszy to: diagnoza duchowości współczesnego człowieka, jego relacje z Bogiem i bliźnim, kontemplacja natury, która prowadzi do otwierania się na transcendencję, głębsze przeżywanie świąt kościelnych oraz tajemnic wiary, rozważania związane z kategoriami moralnymi oraz tematyką określaną jako *ars bene moriendi*. Wskazane zostały inspiracje i dialog z postawą prezentowaną przez św. Franciszka z Asyżu, św. Jana od Krzyża, S. Kierkegaarda oraz św. Jana Pawła II. W zakresie kształtu artystycznego poczyniono ustalenia, iż liryki te posiadają poetykę charakterystyczną dla współczesnych wierszy, czyli są zazwyczaj stychezne, o rytmie i rymach nieregularnych, zbliżone do wiersza białego. Właściwe wczesnemu etapowi twórczości poetyckiej ks. Głowackiego nasycenie środkami poetyckiego wyrazu (stosowanie rozbudowanej metaforyki, porównań, wielość epitetów itp.) zostało zmienione w wierszach późniejszych na formy bardziej ascetyczne, co ma służyć uwypukleniu aspektu dyskursywnego utworów. Autor chętnie stosuje konstrukcje o wydzwięku paradoksalnym, co wpisuje jego twórczość w ten nurt polskiej poezji religijnej, do którego należą tak znakomici mistrzowie jak: M. Sęp Szarzyński, F. Karpiński, C.K. Norwid, L. Staff, J. Liebert, B. Ostromecki czy ks. J. Twardowski.

Słowa kluczowe: *ars bene moriendi*, doświadczenie Boga, poeci kujawscy, poeci paradoksu, polska poezja religijna.

SUMMARY

The article presents the poetry of Fr. P.S. Głowacki, Ph. D., which consists of poems published in magazines, almanacs and in 4 volumes of poetry. The discussed subject matter of the poems is: diagnosis of the contemporary man's spirituality, his relationship with God and neighbour, contemplation of nature which leads to an openness to transcendence, a deeper experience of ecclesiastical feasts and mysteries of faith, reflections on moral categories and *ars bene moriendi*. The paper displays inspirations and dialogue presented by views of St. Francis of Assisi, St. John of the Cross, S. Kierkegaard and St. John Paul II. As far as the artistic form is concerned, it was established that the poems employ the poetics characteristic of contemporary compositions, i.e. they are usually stychezne, with irregular rhythm and rhymes, similar to blank verses. Saturation of artistic expressions, typical of Fr. Głowacki's early stage of the poetry (the use of extensive metaphors, comparisons, multiplicity of epithets, etc.) was replaced by more ascetic forms in later poems, which aimed to emphasize the discursive aspect of

the works. The author eagerly uses constructions with a paradoxical overtone, which ranks his work in the current of Polish religious poetry, which includes such outstanding masters as: M. Sęp Szarzyński, F. Karpiński, C.K. Norwid, L. Staff, J. Liebert, B. Ostromecki or Fr. J. Twardowski.

Key words: *ars bene moriendi*, experience of God, Kuyavian poets, paradox poets, Polish religious poetry.

BIBLIOGRAFIA

- Głowacki P.S., *Bóg jest kapitalny*, wstęp W.A. Mering, A. Ciechalski, Włocławek 2013.
- Głowacki P.S., *Bogu rzucam się na szyję*, wstęp A. Ciechalski, Włocławek 2016.
- Głowacki P.S., *Odwieczna klepsydra*, wstęp A. Ciechalski, Włocławek 2006.
- Głowacki P.S., *Perły różnaitości*, wstęp A. Ciechalski, Włocławek 2019.
- A duch wieje, kędy chce. Almanach poezji religijnej*, wstęp M.S. Hermaszewski, Lublin 2007.
- Antologia poezji polskiej...od średniowiecza do współczesności*, wybór J. Grzybowski, Katowice 2007.
- Beciński F., *Modraki i maki z kujawskich równin*, Poznań 1934.
- Borowy W., *Od Kochanowskiego do Staffa. Antologia liryki polskiej*, Warszawa 1981.
- Ciechalski A., *Piotr Stanisław Głowacki*, „*Perły różnaitości*”, Kowal 2019, StWł, 22(2020), s. 615–620.
- Feuillet M., *Leksykon symboli chrześcijańskich*, Poznań 2006.
- Gazda G., *Dwudziestolecie międzywojenne. Słownik literatury polskiej*, Gdańsk 2008.
- Grzebałkowska M., *Książdz Paradoks. Biografia Jana Twardowskiego*, Kraków 2011.
- Halkiewicz-Sojak G., *Norwidowa „jasność” i „ciemność” w dyskursie nie tylko poetyckim*, „*Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka*”, 1997, nr 4(24), s. 33–73.
- Herbert Z., *Wybór wierszy*, Warszawa 1983.
- Hernas Cz., *Barok*, Warszawa 1991.
- Hutnikiewicz A., *Od czystej formy do literatury faktu. Główne teorie i programy literackie XX stulecia*, Warszawa 1998.
- Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, tłum. B. Smyrak, Kraków 2001.
- Jaskólski F., *Pasterze na Bachorzy. Sielanki kujawskie*, Warszawa 1827.
- Kasproicz J., *Poezje*, przedm. T.T. Jeż, Lwów 1886.
- Kierkegaard S., *Bojaźń i drzenie. Choroba na śmierć*, przekł. J. Iwaszkiewicz, Łódź 1972.
- Kochanowski J., *Dziela polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1966.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1991.
- Kozanecki M., *Norwidowska koncepcja poezji*, „*Ruch Literacki*”, 1976, nr 4, s. 211–226.

- Lechoń J., *Poezje*, wybór W. Nowakowska, Warszawa 1979.
- Liebert J., *Poezje*, wstęp B. Ostromęcki, Warszawa 1983.
- Skwarowie M. i M., *Melancholia – głupota – pycha – szaleństwo. O motywach polskiej literatury XVII wieku*, „Pamiętnik Literacki”, 88(1997), nr 3, s. 35–65.
- Słowacki J., *Dzieła wybrane. Wiersze i poematy*, wybór i wstęp M. Bizan i P. Hertz, Warszawa 1987.
- Stankiewicz L., *Co mi moja gwiazda gada*, Warszawa 1984.
- Tischner J., *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 2005.
- Twardowski J., *Nie przyszedłem pana nawracać*, Warszawa 1986.
- Warchoń P., „*Noc ciemna*” drogą mądrości krzyża, „Polonia Sacra”, 20(2016), nr 2(43), s. 162–170. <https://doi.org/10.15633/ps.1692>.
- Włodarski M., *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI wieku*, Kraków 1987.
- Wojtyła K., *Poezje, dramaty, szkice; Jan Paweł II, Tryptyk rzymski*, Kraków 2004.